



11 LISTOPADA

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

JULIA BAKUN

ANTEK BRYCKI

MAKSYMILIAN DUBRAWSKI

MAKSYMILIAN DUNIN-KĘPLICZ

JAN HADYŚ

MAJA MULAK

JULIAN ORŁOWSKI

JULIA WASIAK



SŁOWO OPIEKUNA

Zapraszam do zapoznania się z nowym numerem e-gazetki Szkoły Podstawowej Heliantus. Nasza gazetka ma charakter przede wszystkim historyczny. Chcemy pamiętać o tym, co dla nas Polaków jest ważne: o odzyskaniu Niepodległości, które świętować będziemy 11 listopada, o bohaterach polskich, którzy wstawili się męstwem w walce o wolność Ojczyzny, ale także walczyli na różnych frontach. Nie jest nam obojętna tematyka z zakresu historii powszechnej, którą w sposób spopularyzowany próbujemy przybliżyć wykorzystując talenty młodego, zdolnego Zespołu Redakcyjnego. Jesteśmy również otwarci na aktualną tematykę obywatelską, ekologiczną, świat kultury. Prawdziwą jednak perełką wydania jest wywiad przeprowadzony z Panem Profesorem Tadeuszem Stysiem, wzbogacony pięknymi zdjęciami z archiwum rodzinnego Założyciela naszej Szkoły.

Życzę przyjemnej lektury!

SPIS TREŚCI

Wywiad z Panem Profesorem, Julian Orłowski, s. 3-8

Ślubowanie klasy pierwszej, s. 9

Moje osiągnięcie, Jan Hadyś, s. 10-11

Dywizjon 303, Julia Wasiak, s. 12-13

Ksiądz Ignacy Skorupka, Anteki Brycki, s. 14

Historia z przymrużeniem oka, Julia Bakun, s. 15
Gen. Józef Haller, Antek Brycki, s. 16

Dzicy Spartanie, Maks Dunin-Kęplicz, s. 17-19

Wywiad z postacią fikcyjną, Julia Bakun, s. 20-21

Donald Trump, Maks Dubrawski, s. 22

Recenzja książki, Julian Orłowski, s. 23

Eko, Maja Mulak, s. 24-25

Jesienna galeria, s. 26

WYWIAD

Z Panem Profesorem Tadeuszem Stysiem, prezesem Zarządu i założycielem Szkoły Heliantus rozmawia Julian Orłowski



Dziękuję, że zgodził się Pan Profesor ze mną porozmawiać. Słyszałem, że był Pan w Afryce? Co Pan tam robił?

Razem żoną pracowaliśmy na uniwersytecie w Jos w środkowej Nigerii. Nasze dzieci ukończyły O'level w misyjnej Szkole Hillcrest. Jednocześnie uczęszczały do polskiej szkoły w Zarii (Nigeria). W 1987 r. żona dostała kontrakt do pracy w Królestwie Swaziland na University of Swaziland w Manzini. Ja dostałem kontrakt w Botswanie na University of Botswana w Gaborone. Od 1988 r. oboje pracowaliśmy przez ok. 20 lat na uniwersytecie w Botswanie. Poza pracą na uniwersytecie pomagaliśmy sześciorga dzieciom, których matka zmarła. Dzieci bez ojca pozostawały same. Dla nich wybudowaliśmy mały dom z dwiema sypialniami, małą kuchnią, elektrycznością i kanalizacją na na działce, którą pozostawiła im matka.

Chciałbym dopytać, jakie warunki życia panowały wówczas w Afryce?

Jeśli chodzi o Nigerię, to muszę powiedzieć, że były dobre, nawet bardzo dobre. Środowisko uniwersyteckie, w którym pracowałem, miało izolowane warunki, nie te, w których żyli ludzie na wioskach i miasteczkach. Mieszkaliśmy na osiedlu uniwersyteckim, ogrodzonym, blisko pracy. Problemem w Nigerii była malaria i inne choroby, jak tyfus. Ja chorowałem na malarię wiele razy. Leczyłem się "kamokwiną", lekiem przeciw malarii. Ten lek był skuteczny i zwykle po kilku dniach wracałem do zdrowia. Warunki pracy w Nigerii stawały się coraz gorsze. Dzieci ukończyły szkołę i wróciły do Polski na studia. Natomiast my przenieśliśmy się do pracy w Botswanie. Botswana jest najlepiej zorganizowana z krajów Afryki.



3zy były jakieś trudności z dotarciem do Afryki?

To było w czasach zmiany w Polsce, strajki, tuż przed stanem wojennym. Wtedy były możliwości pracy na uniwersytetach w Nigerii. W Latach 80. dużo nauczycieli, lekarzy, inżynierów i in. wyjechało do pracy w Nigerii, wśród nich my całą rodziną.

Z jakich stron Pan Profesor pochodzi?

Urodziłem się w Warszawie, przed wojną. Miałem dwa lata, jak wojna wybuchła. Urodziłem się na Nowym Świecie pod nr 38 w Warszawie. Ojciec pracował w Macierzy Szkolnej. Pracował w oddziale gospodarczym. Matka była woźną. Moi dziadkowie pochodzą z okolic Węgrowa.

Gdzie Pan kształcił się w zakresie szkoły podstawowej, następnie średniej i na uniwersytecie?

Szkołę podstawową zacząłem w czasie wojny, we wsi Zambrzyńiec na Mazowszu. To był rok szkolny 1943/1944. W pierwszej klasie było nas tylko dwoje. Pamiętam nauczycielkę, która miała pseudonim „Germana”, była w partyzantce.

Zadała mi do napisania jakieś pytania na kartce, zdania, rachunki. Ja to napisałem i po tym ona wysłała mnie od razu do drugiej klasy.

Szkoła mieściła się w chałupach chłopskich. To była szkoła, która miała tylko pięć klas. Później poszedłem do szkoły w Kamionnej, też na Mazowszu, 10 km od Łochowa. Tam skończyłem 7 klasę.

Z Kamionnej przenieśliem się do Łochowa, do szkoły, która obecnie nosi imię mojej nauczycielki Marii Sadzewicz, która tę szkołę założyła. W 1951 r. poszedłem do 8 klasy – były cztery klasy liceum – i w 1955 r. zdałem maturę.

Pani Maria Sadzewicz doradziła mi, żebym poszedł na matematykę. Chciałem być inżynierem od budowy mostów. I nawet złożyłem pismo na Politechnikę, ale Pani Sadzewicz powiedziała, żebym zmienił na Uniwersytet Warszawski. I ja tak zrobiłem. Dostałem się na studia bez problemów. Trwały pięć lat. Skończyłem je w 1960 r. Po tym podjąłem pracę.



Tadeusz STYŚ z prawej

Kazimierz Bartoszewicz

Zambrzyńiec, 1954



Tadeusz STYŚ

Jerzy Radzki

Liceum Im. Marii Sadzewicz w Łochowi, 1954



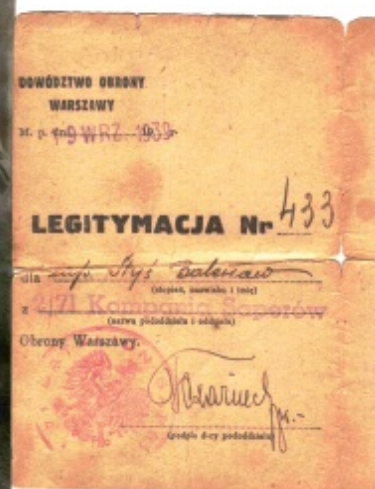
Tadeusz STYŚ 1954

Fotografie Rodzinne Krystyny i Tadeusza STYŚ
Bolesław i Stefania STYŚ Ojciec i Matka Tadeusza
Siostry Zofia i Krystyna Warszawa 1930



Proszę opowiedzieć o swojej pracy akademickiej. Gdzie Pan Profesor wykładał? Na jakim wydziale i czego Pan uczył?

Najpierw zacząłem pracować w Centrum Obliczeniowym w Polskiej Akademii Nauk, to był rok czy dwa lata; zajmowałem się programowaniem. Tam właśnie pojechaliśmy kupić maszynę Ural-2 i na tej maszynie programowaliśmy w kodzie wewnętrznym przez rok czasu. Potem przenieśliśmy się na Uniwersytet Warszawski, gdzie pracowałem jako asystent, czyli zajmowałem się dydaktyką i programowaniem, pisałem programy, zajmowałem się analizą numeryczną, w szczególności rozwiązywaniem równań różniczkowych zwyczajnych i cząstkowych. Tam pisałem publikacje naukowe. W 1964 r. dostałem propozycję od Profesora Mieczysława Warmusa wyjazdu na taki staż naukowy na Uniwersytet im. M. Łomonosowa do Moskwy. To był październik 1964 r. Tam byłem jeden semestr, pracowałem w Katedrze Profesora Tichonowa. Tam moim kierownikiem był Jewgienij Diakonow, bardzo sympatyczny, już nie żyje.



Tam napisałem pierwszą pracę, publikację. Stamtąd wróciłem na Uniwersytet Warszawski i pracowałem, prowadziłem wykłady, ćwiczenia. Tam był obowiązek pisania prac naukowych, czyli publikacji. W 1968 r. obroniłem pracę doktorską i potem pracowałem do 1980 r. Jednocześnie byłem delegowany do Gdańska raz na dwa tygodnie na dwa dni i tam też wykładałem analizę numeryczną.

Wykładałem również na Politechnice, na pracach zleconych, tak to się wtedy nazywało. Brakowało specjalistów wówczas w Polsce. Wykładałem również na dawnym SGPiS (Szkoła Główna Planowania i Statystyki) (obecnie Szkoła Główna Handlowa), wykładałem analizę numeryczną na ekonometrii. I tak to było wówczas do roku 1980. Kiedy pojawiły się problemy społeczne, ekonomiczne w rodzinie wyjechałem do Nigerii do pracy na Uniwersytet w Josie w środkowej Nigerii. Tam pracowałem siedem lat, a potem przeniósłem się do Botswany, gdzie przepracowałem około dwadzieścia parę lat. Wróciłem do Polski w 2011 roku.

Czy mógłby Pan Profesor opowiedzieć, jakie są plusy i minusy życia naukowca?

Nie wiem, co powiedzieć. Nie zastanawiałem się nad plusami i minusami. Jestem zadowolony z tego, co robiłem. Myślę, że to była dobra i ciekawa praca.

Co uważa Pan Profesor za swoje największe osiągnięcie naukowe, zawodowe, a także osobiste?

To, że mam rodzinę. To jest moje osobiste osiągnięcie i największe. Wychowałem dzieci i jest wszystko w porządku. To jest jedno wielkie osiągnięcie. A drugie to dobre miałem studia, zgodne z moimi zainteresowaniami i dobrze mi się pracowało cały czas. Zadowolony byłem ze swojej pracy. Nie mogę powiedzieć, że zawsze było bardzo dobrze, bo były przemiany, perturbacje społeczne. Każdy miał jakiś problem. Z tego powodu właśnie wyjechałem do Afryki.



The Head Prof. E.N. CHUKWU dr Tadeusz STYŚ

Staff: Department of Mathematics

University of Jos, 1981



Tadeusz STYŚ, 1987

Buszycka 7, Warszawa

Skąd pomysł na założenie naszej Szkoły?

Najpierw zacząłem budować dom dla mojego syna, ale później on wyjechał, więc ten dom przekształciłem na przedszkole. Następnie zadałem sobie pytanie: dlaczego by nie założyć także szkoły? Większość mojej rodziny pracuje w edukacji.

Czy może Pan Profesor przedstawić wizję rozwoju szkoły Heliantus? Czy planowane są klasy na poziomie szkoły średniej? Utworzenie liceum?

Chciałbym, żeby Heliantus to była szkoła tolerancyjna i polska. Każdy powinien być w niej mile widziany, bez względu na to, jakie ma przekonania, jakie przekonania mają jego rodzice. To nie ma znaczenia. Nasze wartości są bardzo ważne. Wartości kultury chrześcijańskiej, polskiej i nie widzę innych, lepszych. I taka jest ta szkoła. Planuję, że pojawi się liceum. Mamy do tego podstawowe dane. Jeśli administracja pozwoli będzie również liceum.

Na czym polega praca Pana Profesora jako prezesa Szkoły?

Na podpisywaniu umów i korygowaniu problemów, jakie codziennie pojawiają się; sprawy podwyżek, czesnego i inne administracyjne szkolne obowiązki, które staram się spełniać jak najlepiej.

Co jest według Pana Profesora atutem naszej Szkoły?

Myślę, że położenie jest piękne, zielony Ursynów, jest dobra przestrzeń, a będzie jeszcze lepsza, jak dołączymy następną, którą mamy. Mamy dobrą kadre, dobrych nauczycieli, z każdym rokiem lepiej doświadczonych.

Atutem jest przedszkole, i że cała ta instytucja jest rozwojowa. Mam nadzieję, że ludzie będą chętnie pracować i będzie dobrze.





Poza tym zajmuję się matematyką. W tej chwili zajmuję się matematyką kompleksową szkoły podstawowej i średniej. Chciałbym taką matematykę napisać, nie jako podręcznik, nie jako publikacja jakaś, ale jako swoje doświadczenie w tym zakresie. Może to mi się uda w ciągu kilku miesięcy skończyć.

Jakie książki Pan czytał?

Bardzo dużo przeczytałem historii starożytnej. Mam dużo książek o tej tematyce, o kulturze akadyjskiej, sumeryjskiej, o Mezopotamii, Babilonie, Egipcie, o Izraelu i całym Bliskim Wschodzie. A z powieści to pamiętam, że zacząłem od „Winnetou”. Później czytałem dzieła wszystkich klasyków polskich, jak Sienkiewicz, Żeromski. Nowoczesnych raczej nie, artykuły z gazet zazwyczaj.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Dziękujemy również za udostępnienie nam pięknych zdjęć z archiwum rodzinnego.

Jakie wartości dla Pana Profesora są najważniejsze i dlaczego?

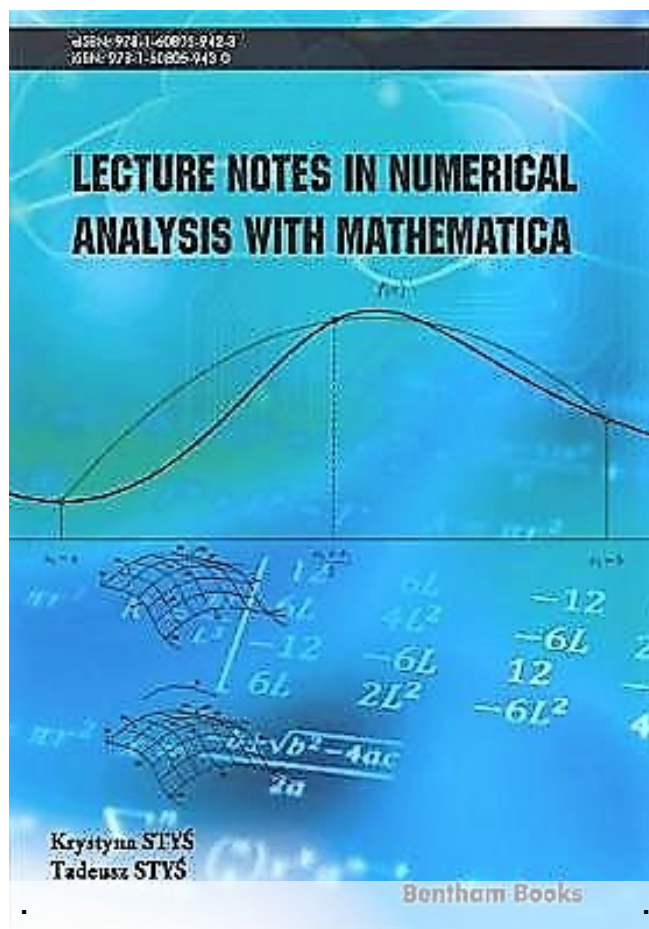
Przede wszystkim przekonania są ważne, żeby żyć w kulturze. Nie można żyć poza kulturą. A kultura to nie jest twór, że każdy człowiek wymyśli swoją, tylko ona jest od tysięcy lat dobrze ukształtowana. I z tej kultury trzeba wziąć to, co lubi się najlepiej. I to jest taka największa wartość ideowa. Przekonanie moje jest oczywiste i tego nie ukrywam. Jestem człowiekiem wierzącym. Bo tylko to ma sens. Inaczej wszystko przestaje być ciekawe.

Jakie ma Pan Profesor hobby?

Moim największym hobby jest historia starożytna, głównie jak najdalej w głąb. Bardzo lubię też słuchać muzyki.

Jakiej muzyki lubi Pan Profesor słuchać?

Ostatnio słucham „Bolero” Ravela. Lubilem słuchać, jak byłem w Botswanie, Ireny Santor. Pięknie śpiewa, to prawdziwa artystka. A nawet lubilem słuchać Edith Piaf. Miała bardzo naturalny głos, naturalną treść. Muzykę bardzo lubię i słucham dalej.



ŚLUBOWANIE KLASY PIERWSZEJ



MOJE OSIĄGNIĘCIE

JAN HADYŚ

Cześć jestem Jasiek!

Ostatnio zdobyłem ważną nagrodę w VII Międzynarodowym Konkursie o Żołnierzach Wyklętych.

W konkursie udział brali uczniowie polskich szkół z całego świata, w tym szkół przy różnych ambasadach. Nie spodziewałem się, że uda mi się otrzymać wyróżnienie.

Wyniki VII Konkursu o Żołnierzach Wyklętych cz. 2

- Film – szkoły podstawowe
- Film – szkoły ponadpodstawowe
- Poezja – szkoły podstawowe
- Poezja – Areszty Śledcze



Kategoria szkoły podstawowe kl. 4-8

Film

VII Międzynarodowy Konkurs Historyczny o Żołnierzach Wyklętych Protokół podzielenia Komisji Konkursowej w Kadzynie 07.07.2020 r.

Lp.	Imię, nazwisko ucznia	Dane kontaktowe
NAGRODZENI:		
1.	Katarzyna Furmanek	Szkoła Podstawowa nr 221 w Warszawie
2.	Marek Olesiński	Szkoła Podstawowa nr.2 im. Księżnej Eleonory Czartoryskiej w Radzyminie
3.	Kinga Ruzsala	Sekcja Polska College Les Hauts Grillet, Saint Germain, Francja
WYROZNIENI:		
W.	Anastazja Karpowicz	Szkoła Polska przy Konsulacie Generalnym RP w Monachium, z siedziba w Remseck, Niemcy
W.	Jan Hadyś	Szkoła Podstawowa Heliantus w Warszawie
W.	Aleksandra Gawlik	Szkoła Podstawowa im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Zwirniku
NAGRODA SPECJALNA:		
	Julia Kur	Szkoła Podstawowa nr 12 w Siedlcach



Żołnierze wyklęci walczyli o niepodległą Polskę w latach powojennych. Nie złożyli broni po zakończeniu II wojny światowej, ponieważ nie chcieli, aby w Polsce rządili Sowieci.

Opowiem Wam, jak zdobyłem wyróżnienie i jak przygotowywałem materiał na konkurs. Na początek chciałem krótko napisać Wam o moim prawuku Franciszku Nabożnym, żołnierzu wyklętym, o którym nakręciłem film. Urodził się on w 1920 roku w Głogowie Małopolskim (nieдалeko Rzeszowa). Był bratem mojej prababci. Zmarł w 1954 r. w ciężkim więzieniu we Wronkach.

Franciszek był skromnym, ale bardzo odważnym człowiekiem. W trakcie II wojny światowej działał w Armii Krajowej, a po jej zakończeniu przystąpił do organizacji „Wolność i Niezawisłość”. Przechowywał nielegalnie broń i informował konspiracyjne władze o nieprawidłowościach, jakie dzieją się w okolicy, gdzie mieszkał (np. demaskując nieuczciwie przeprowadzone wybory w 1946 roku – „3 x TAK”).

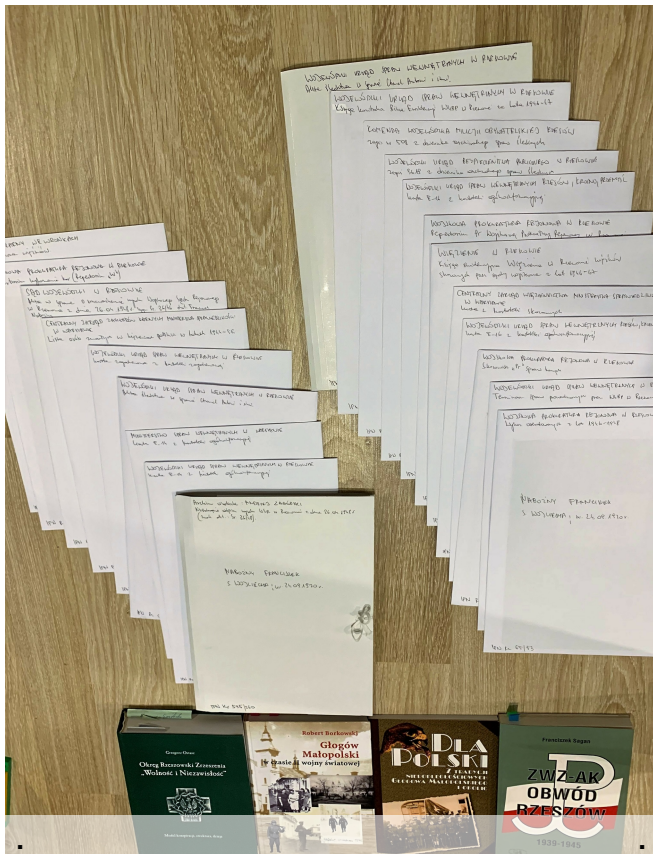
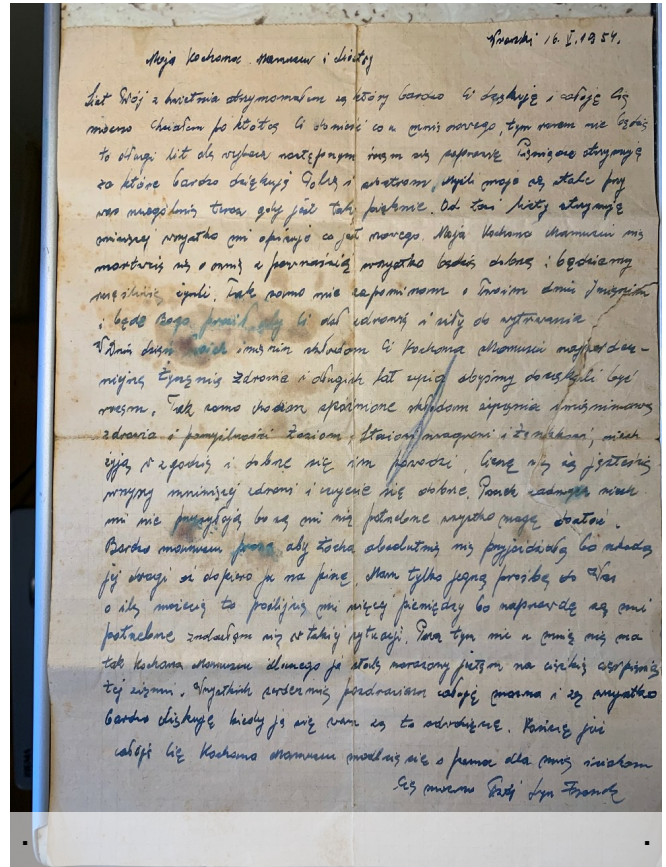
Po donosie, uwięzieniu, przesłuchaniach, za swoją działalność został skazany w 1948 roku na śmierć. Wyrok ostatecznie zamieniono na dożywocie.

Franciszek nie doczekał amnestii z 1956 roku i zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Na miesiąc przed śmiercią pisał z więzienia do mamy, że czuje się dobrze, prosząc o pieniądze. Prawdopodobnie wiedział, że zbliża się jego koniec.

Jestem dumny, że mam takiego członka rodziny.

Nakręciłem o nim krótki film na konkurs. Kręciliśmy najpierw sceny, które pojawiają się w filmie na końcu: wizyta w Instytucie Pamięci Narodowej w Rzeszowie i na cmentarzu w Głogowie Małopolskim.

Poprosiłem babcię (najbliższa rodzina Franciszka) o wydanie nam wszystkich materiałów dotyczących Franka z IPN. Dostaliśmy po miesiącu ponad 20 teczek! Pokazują one, że zeznania były wymuszane, a proces jego i innych kilkunastu skazanych, pokazowy. Miał na celu zastraszyć innych patriotów przed walką o wolną Polskę.



Filmik może każdy oglądnąć, bo jest dostępny na youtube:

<https://www.youtube.com/watch?v=iZVdfJJCUuI&feature=youtu.be>

Ze względu na koronawirusa nie odbyło się jeszcze wręczenie nagród. Uroczystość ma być przeprowadzona w więzieniu-muzeum przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie więziono i zamęczono wielu z żołnierzy wyklętych, w tym rotmistrza Witolda Pileckiego.

Chciałbym też przy okazji podziękować mojemu Tacie, który pomógł mi w przygotowaniu filmu.

DYWIZJON 303

For Your Freedom and Ours

JULIA WASIAK

303. Dywizjon Warszawski im. Tadeusza Kościuszki to jeden z dwóch polskich dywizjonów myśliwskich, utworzonych w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej, na początku bitwy o Anglię. Większość czasu Dywizjon stacjonował na lotnisku w Northolt.

W jego składzie, poza Polakami, latało też kilku Anglików, Kanadyjczyk i Czech.

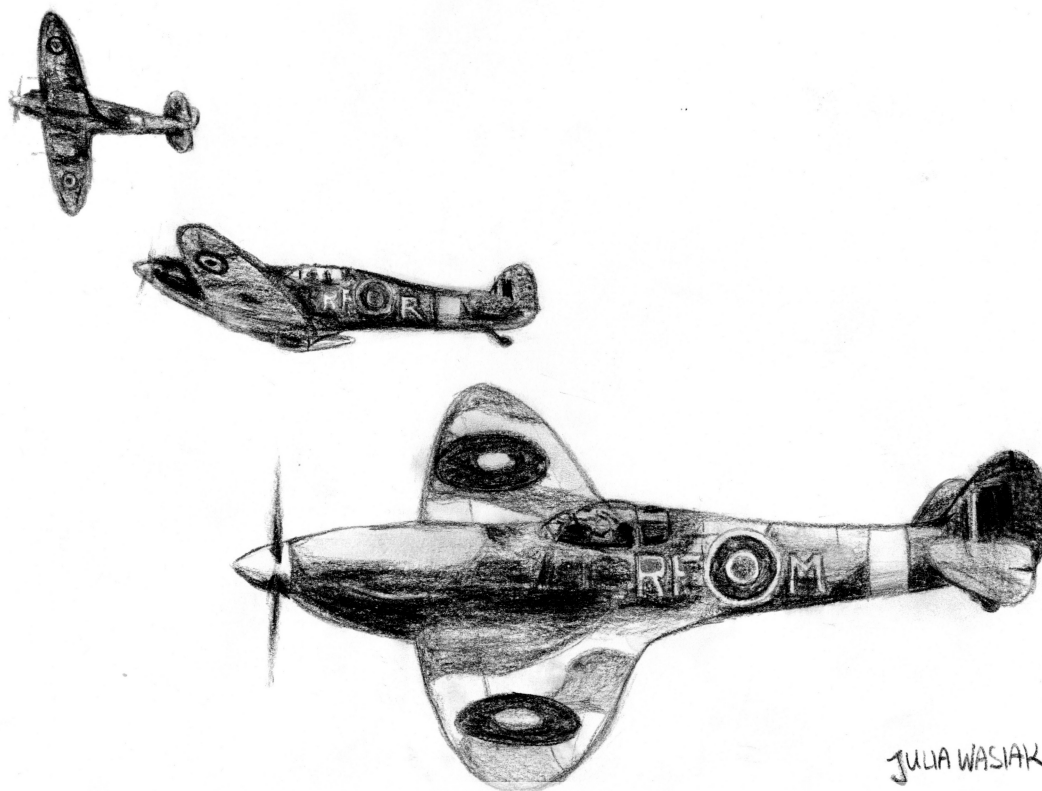
Dywizjon odniósł bardzo wiele sukcesów, ale podam tylko te najważniejsze:

7 września 1940 roku - 14 pewnych zestrzeleń,

15 września 1940 roku - 16 pewnych zestrzeleń,

26 września 1940 roku na lotnisko przybył król Jerzy IV. W trakcie jego wizyty Dywizjon poleciał zaalarmowany. Wynik był 15:2 dla Dywizjonu 303.

27 września 1940 roku – na konto zestrzeleń Dywizjonu dopisano 16 pewnych samolotów nieprzyjaciela.



Tego dnia porucznik Urbanowicz ustanowił rekord, zniszczył aż cztery samoloty niemieckie.

W bitwie o Anglię najwięcej zestrzeleń mieli sierż. František - 17, oraz por. Urbanowicz – 13.

Na początku Dywizjon latał na „Hurricane'ach” Mk-I, w styczniu 1941 roku na samolotach typu „Spitfire” Mk-I, a już w lutym na „Spitfire'rach” Mk-II. Jeszcze w 1941 roku otrzymano „Spitfire'ry” Mk-V. Tego samego roku Dywizjon odniósł 46 pewnych oraz 7 prawdopodobnych zwycięstw. Uszkodził 4 samoloty oraz zniszczył jeden statek. Straty własne wyniosły 9 lotników. Stracono 20 samolotów.

W sumie wykonano 9900 lotów bojowych, czas - 15 866 godzin bojowego nalotu. Zestrzelono na pewno 203 samoloty, prawdopodobnie 40 oraz uszkodzono 25. Zrzucono około 250 ton bomb. Poległo 44 pilotów, do niewoli dostało się 10 lotników. Straty w sprzęcie wyniosły około 90 samolotów.

Aby opowiedzieć całą historię Dywizjonu 303 nie wystarczy jednak podać statystyk. Jest jeszcze wiele ciekawostek oraz opowieści o niesamowitych przeżyciach pilotów. Z chęcią je przedstawię następnym razem!



Ksiądz Ignacy Skorupka

1893-
1920

bohater
Bitwy
Warszawskiej
1920 r.



HISTORIA Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Wywiad z generałem JÓZEFEM HALLEREM

JULIA BAKUN

Dziękuję Generale, że zgodził się Pan na ten wywiad. Nie chciałabym Pana urazić, ale wydaje mi się, że mało kto z naszej szkoły wie coś więcej o kimś takim jak Pan.

No cóż, życie. Pewnie woleliby gdybyś przeprowadziła wywiad z tym popularnym w tych czasach Henrykiem Portfelem. Jednak mam nadzieję, że po tym wywiadzie dowiedzą się czegoś nie tylko o mnie, ale i o historii tego jakże pięknego kraju.

(maskując śmiech) No dobrze. Jakim sposobem jest Pan taki skromny? Pochodzi Pan z tych tak zwanych „wyższych sfer”. To kwestia honoru, dzieciństwa, czy jeszcze czegoś innego?

Myślę, że to kwestia przyzwyczajenia. Mama, świeć Panie nad jej duszą, zawsze mnie uczyła, by być skromnym i nie przechwalać się, więc tak robiłem. Nikt nigdy nie powinien podważać słów własnej matki.

No cóż, w tych czasach możemy uznać to za codzienność. Następne pytanie: zwiedził Pan naprawdę ogrom krajów na tym świecie. Ma Pan jakiś swój ulubiony? Ulubioną przygodę? Pamiątkę? Paczkę ciasteczek z masłem orzechowym?

Bardzo podobały mi się wszystkie kraje, ich uroki i krajobrazy. Niestety dużo psuł obraz wojny. A co do ciasteczek z masłem orzechowym to uważam, że są naprawdę smaczne. Kiedy delektujesz się tym smakiem orzecha...

Okej, dziękuję. Kolejne pytanie: dlaczego odmówił Pan przewodnictwa (wtedy) nowo powołanej komisji śledczej? Przyloczyło to Pana? Czy Panu się po prostu nie chciało?

No cóż i tak już dużo osiągnąłem i bardzo podobała mi się moja pozycja tzw. ministra bez teki. Nie chciałem być osobą jakąś okropnie sławną, wtedy może mogłaby podupaść moja reputacja skromnego człowieka.

Brał Pan udział w tylu organizacjach, bitwach i pracach. Nie myliło się już Panu to wszystko? Nie było to za dużo dla mężczyzny w kwiecie wieku? (przepraszająca mina)

Nie martw się moja droga, nie urazisz mnie tym. Było tego dużo, owszem, ale praca daje nam więcej niż wypoczynek. Daje nam życie. I tylko praca daje okazję odkryć nam nas samych, pokazać to, czym naprawdę jesteśmy, a nie tylko to, na co wyglądamy. Pamiętajmy, praca wszystko przewycięża.

No, widzę że zacięła nam się płyta na „przysłowia o pracy”. Dobra, nieważne. Czy możemy porozmawiać o Pańskim pogrzebie? O ile to nie będzie dla pana niezręczne?

Ależ skąd. Nie będzie. O czym dokładnie chciałybyś porozmawiać?

Czy zdaje Pan sobie sprawę Generale, że na Pański pogrzeb przyszło ponad tysiąc osób?

Ojej, nie wiedziałem, że będę taki popularny.

Okej, już wiem o co chodziło pani od historii kiedy mówiła o Panu Generale – „mega skromny”. No cóż, myślę, że to koniec na dzisiaj. Bardzo Panu dziękuję, że zgodził Pan się na ten wywiad.

A mnie jest bardzo miło, że mnie na niego zaprosiłaś. Do widzenia wszystkim.

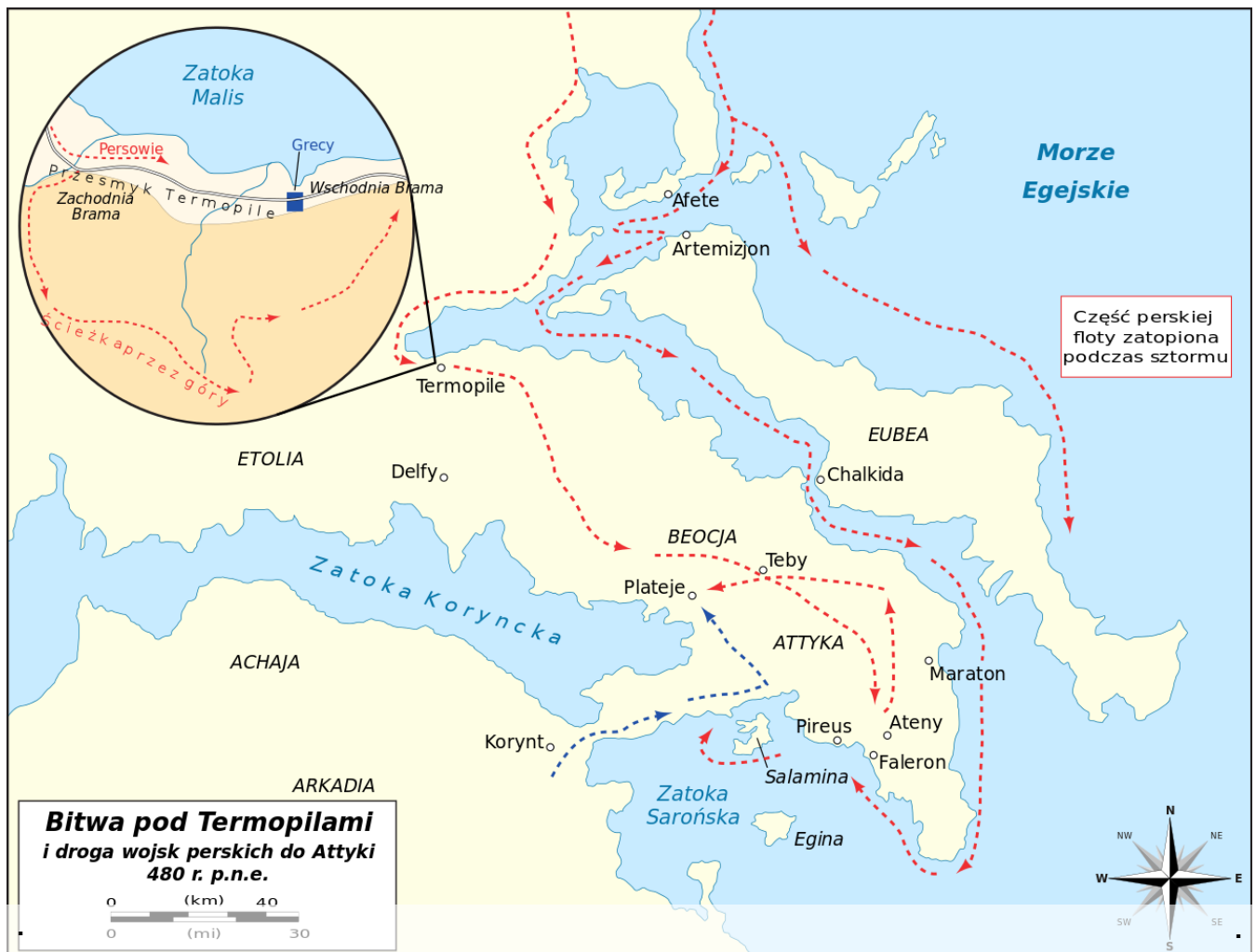
**GENERAL
JÓZEF
HALLER**

**RYS.
ANTEK
BRYCKI**



DZICY SPARTANIE MAKS DUNIN-KĘPLICZ

Sparta została założona przez Dorów około 1100 roku p.n.e. w południowej części Peloponezu i w dorzeczu rzeki Eurotas. Państwo spartańskie było od wschodu otoczone Morzem Myrtojskim, a od południa Morzem Kreteńskim. Na północ od Sparty znajduje się kraina Argolida i Arkadia, a na zachodzie Mesenia oddzielona od Lakonii górami Tajget. To wszystko dawało Sparcie na tyle znakomitą obronę naturalną, że aż do okresu rzymskiego nie posiadała ona murów obronnych. Spartanie zawsze uważali się za lepszych od innych, a mieszkańców podbitych ziem traktowali jak niewolników. Życie Spartan podporządkowane było walce - to było państwo wojskowe. Trening wojskowy Spartanie zaczęli od dnia narodzin.



Agoge - wychowanie spartańskie

O losie spartańskiego dziecka decydowało państwo. Dwa dni po narodzeniu dziecko zostawało postawione przed Radą Starszych, która sprawdzała czy jest zdrowe. Dzieci chore lub ułomne porzucano w górach Tajget. Po ukończeniu siódmego roku życia dziecko opuszczało rodzinny dom i przechodziło pod opiekę eforów – wyższych urzędników spartańskich. W wieku lat 12 chłopiec przenosił się do koszar, gdzie panowały wyjątkowo trudne warunki. Chłopcy byli chowani „o głodzie i chłodzie”. Dostawali skromną dawkę żywności, mieli jedną szatę, którą musieli nosić przez cały rok. Z koszar chłopiec wychodził w wieku dwudziestu lat będąc w pełni przygotowanym żołnierzem.

Termopile

W 480 roku p.n.e. Persowie pod wodzą Kserksesa I postanowili zająć Grecję środkową. Grecy przygotowując się do obrony zjednoczyli się. Powstał Związek Helleński, a przywództwo nad nim objęła Sparta. Podczas bitwy pod Termopilami zjednoczeni Grecy bronili jedynego dogodnego przejścia z Tesalii na południe do Aten, jakim był Wąwóz Termopilski.

Persowie dysponowali armią złożoną z 250 tysięcy żołnierzy, w tym elitarną jednostką - Gwardią Nieśmiertelnych (ok. 10 tysięcy żołnierzy). Armia grecka składała się z 10 tysięcy żołnierzy, w tym 300 Spartan.

Spartańscy wojownicy nie bali się. Byli spokojni, a przed bitwą namaszczała ciało oliwą i układali swoje fryzury. Dowódcą Spartan w bitwie pod Termopilami był król Leonidas.

Armie spotkały się w sierpniu 480 roku p.n.e. w Wąwozie Termopilskim. Piątego dnia Kserkses zażądał, żeby Grecy złożyli broń. Leonidas odpowiedział: „To po nią przyjdźcie!”

Bitwa rozpoczęła się. Grecy ustawili się w falangę - szereg żołnierzy zasłoniętych tarczami, z wystawionymi włóczniami. Na falangę składało się 18 szeregów, każdy po 64 żołnierzy. Grecy byli dobrze przygotowani do walki, mieli zbroje, tarcze, włócznie i miecze. Armia Persów była lekką piechotą.



Obrońcy Termopili otrzymali ostrzeżenie, że Persowie mają tylu łuczników, że grad ich strzał przyćmi słońce. Spartański wojownik Dienekes odpowiedział: „Świetnie! Będziemy walczyć w cieniu”. A Leonidas z dużą pogardą wyrażał się o armii perskiej: „Persowie mają wielu ludzi, a zero żołnierzy”.

Grecy dzielnie bronili się, chociaż wojska Persów były znacznie liczniejsze. Dopiero wskazanie Persom drogi umożliwiającej obejście górami wąwozu (zdrajcą był Malijczyk Efiates) i wzięcie Hellenów w dwa ognie zmieniło sytuację na korzyść wojsk perskich. Król Leonidas odesłał główne siły, a sam na czele 300 Spartan (przeciwko 10 000 Persów - głównie Gwardii Nieśmiertelnych) podjął dalszą walkę - na śmierć i życie. Spartanie zostali pokonani dopiero przez łuczników perskich. Sami Spartanie uważali, że łuk to broń tchórzy, traktowali je z pogardą, bo można było zabić wroga z daleka, bez angażowania się w bezpośrednią walkę.

Bitwa zakończyła się śmiercią obrońców, ale umożliwiła flocie greckiej wycofanie się i schronienie w Zatoce Salamińskiej, a następnie podjęcie dalszej wygranej walki przeciwko Persom.

Przy drodze przecinającej Wąwóz Termopile stoi odlany w brązie posąg króla Sparty, Leonidasa wraz ze swoimi żołnierzami. Pomnik został wzniesiony w 1955 roku. Po drugiej stronie drogi, na wzgórzu, na którym bronili się Spartanie, znajduje się tablica upamiętniająca bitwę z wyrytym słynnym epigramem: „Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leżym, jej syny. Prawom jej do ostatniej posłuszni godziny”.

Źródła:

Terry Deary, *Strraszna Historia: Ci rewelacyjny Grecy!*

Encyklopedia Odkrycia Młodych, Larousse Gallimard, nr 17

Wikipedia - wpisy tematyczne



WYWIAD Z POSTACIĄ FIKCYJNĄ - ANNABETH CHASE

JULIA BAKUN

J: Dziękuję ci Annabeth, że zgodziłaś się na ten wywiad. Nawet jeśli panuje koronawirus.

A: Tak, oczywiście. Tylko proszę zrobmy to szybko, za dziesięć minut ma przyjechać Percy i chyba nie zdążymy już potem nic zrobić.

J: Jasne. Zacznę bardzo lekko: jak układa się Percabeth?

A: Na zdrowie.

J: Nie kichnęłam. Percabeth to połączenie imion Percy i Annabeth. Jest też Anarcy ale Percabeth lepsze.

A: Nie uruchomię teraz mojej feministycznej natury i nie powiem, co o tym myślę. Z Percym układa mi się bardzo dobrze, tylko nadal nie mam pojęcia ile szarych komórek mu jeszcze pozostało.

J: Ciekawe. A teraz z zupełnie innej beczki: z kim utrzymujesz najlepszy kontakt? Oprócz Percy'ego rzecz jasna.

A: Powiedziałabym, że z Piper, bo cały czas ze sobą korespondujemy i przyjeżdżam do Obozu kiedy tylko mogę. Często też pisze z Hazel, ale raczej przychodzi do nas Nico i opowiada, co się tam dzieje.

J: Czyli Nico to taki półboski, pesymistyczny i mroczny Hermes?

A: Bardzo ładnie to ujęłaś.

J: A tak swoją drogą, co takiego masz do Hermesa, że go wręcz nienawidzisz?

A: I vice versa, jeżeli nie wiesz co to znaczy...

J: Wiem. Vice versa znaczy nawzajem.

A: I bardzo dobrze. Wracając, uważam że powinien lepiej zająć się Lukiem. Kiedy jego mama miała napady, przepowiedni Hermes nie zrobił teoretycznie nic. Rozumiem, że jest zabieganym bogiem i cały czas się rusza w odróżnieniu do niektórych bogów i bogiń, którzy cały czas grzeją kuprem siedzenia na Olimpie, ale powinien się bardziej postarać. Jest ojcem i powinien dobrze znać swoje obowiązki, nawet jeśli jest istotą nadludzką. Współczuje Percy'emu który jest między młotem a kowadłem, ale swojego nastawienie nie zmienię.



J: Rozumiem. Ale powinnaś też wziąć pod uwagę, że to nie jest tylko wina Hermesa. Nie mówię, że twoja bo nie rozumiem czemu oskarża cię o to, że się nim wystarczająco nie opiekowałaś ale chyba wiesz o co mi chodzi.

A: (wzdychając) Jasne, że wiem. Tylko, że to w większości zależy od Hermesa. W siedemdziesięciu procentach to jest jego wina. I nie zamierzam być dla niego miłsza, jeżeli nie zmieni swojego nastawienia.

J: Nas...

A: Tak swoją drogą, jakim sposobem dałaś radę przekazać Hermesowi wiadomość, jeżeli nie jesteś półbogiem lub bogiem?

J: Chyba potrafię widzieć przez Mgłę. Ale zagalopowałyśmy się trochę za daleko. Brakuje ci przygód? No wiesz, mieszkanie na Argo II itd. itd.?

A: Szczerze? Mam mieszane uczucia. Brakuje mi Argo II, przyjaciół i nutki adrenaliny, ale czuję, że zapas przygód i problemów wyczerpał mi się już do czterdziestego roku życia.

(Drzwi frontowe się otwierają i wchodzi nimi Percy)

P: Cześć Annabeth, jak się czujesz? Mam dzisiaj wspaniały dzień! A co to za wypierdek w okularach i niebieskiej bluzie?

A: To Glonomóźdzku jest dziecko, które przeprowadza ze mną wywiad, więc nie przeszkadzaj. Poza tym, miałeś być za jakieś... trzy minuty i czterdzieści siedem sekund.

P: Przeszkadza ci, że jestem szybszy?

A: Nie, ale przeszkadzasz.

P: Czyli nie obchodzi cię że byłem w Obozie Herosów?

A: Przepraszam bardzo, byłeś w Obozie Herosów i NIC MI NIE POWIEDZIAŁEŚ?! NIE ZABRAŁEŚ MNIE I KOMPLETNIE NIC MI NIE POWIEDZIAŁEŚ?! Przysięgam Percy Jacksonie, że kiedyś ci coś zrobię.

P: Musisz się ustawić w kolejce Mądralińska.

J: (sztuczny kaszel maskujący śmiech)

A: No tak! Strasznie cię przepraszam, możemy kontynuować.

P: Też będę mówić!

J: No dobrze to przedostatnie pytanie: co myślicie o Solangelo?

P: Laska możesz nie gadać po chińsku? Ja cię proszę.

A: Czy nie tak przypadkiem nazywa się ship Willa i Nica, ale od nazwisk?



J: Brawo! W końcu ktoś wie! Co o nim myślicie?

A: Są przeuroczy. Cieszę się, że Nico w końcu znalazł kogoś, kto odwzajemnia jego uczucia.

P: Czy ty coś sugerujesz? Po za tym, że są słodcy to nadal jestem zły na Nica, że niby „nie jestem w jego typie” (Percy robi cudzysłów w powietrzu)

A: Percy, Percy, Percy...

J: Dobra ostatnie pytanie: zdajecie sobie sprawę, że istnieje o was i waszych przyjaciółach bestsellerowa seria książek, którą zna młodzież na całym świecie?

P: Jestem sławny nie tylko u herosów? Di immortales!

A: Zaraz, PRAWA AUTORSKIE! Nie można tego robić bez zgody osoby, która bierze udział w tym, ale c niczym nie wie. Kto to pisze?

J: Wcale nie wujek Rick. Dziękuję wam za wywiad i niech bogowie wam sprzyjają!



DONALD TRUMP. MOIM ZDANIEM MAKS DUBRAWSKI



Zarówno w przeszłości jak i w czasach obecnych było i jest wielu znaczących polityków, ale człowiek władający potęgą militarno-ekonomiczną jest tylko jeden. Myślę tutaj o prezydencie Stanów Zjednoczonych, którym aktualnie jest Donald Trump. Donald Trump jest urodzonym w Nowym Jorku wybitnym ekonomistą i biznesmenem. Jak w większości przypadków w Ameryce ma europejskie korzenie. Został wybrany na prezydenta w styczniu 2017 roku i to właśnie wtedy zaangażował się w politykę. Zaczął od najwyższego szczebla i udało mu się wygrać z hasłem „Make America Great Again”. Podczas kampanii wyborczej obiecywał przywrócić wielkość Stanom Zjednoczonym Ameryki, odbudować przemysł i stworzyć nowe miejsca pracy. Obiecywał również powstrzymać napływ nielegalnych imigrantów i zreorganizować armię. Ciekawostką jest, że zrzekł się pensji prezydenckiej (400 tys. dolarów rocznie) na rzecz agencji rządowych. Jako wybitny biznesmen, który dorobił się majątku na rynku nieruchomości i branży rozrywkowej mógł sobie na to pozwolić. Inną ciekawostką jest, że przez 20 lat organizował konkurs Miss Universe, jeden z dwóch najbardziej prestiżowych konkursów piękności.

Wracając do polityki, pierwszą oficjalną decyzją Donalda Trumpa było ograniczenie działania programu Obama Care. Był to program prowadzony przez jego poprzednika Baracka Obamę dotyczący wsparcia ubezpieczeń społecznych. Tym ruchem Donald Trump dał wyraźny sygnał, że kończy się amerykańskie rozdawnictwo pieniędzy. Kolejne rozporządzenia, które podpisał dotyczyły napływu imigrantów: Mur na granicy z Meksykiem i ściganie nielegalnych imigrantów, którzy wcześniej dopuścili się przestępstw. Podpisał również dekret o modernizacji amerykańskiej armii.

Jeśli chodzi o przemysł to pierwszą decyzją Donalda Trumpa było wznowienie budowy ropociągów łączących Kanadę z USA. Wcześniej budowy te były wstrzymane przez Baracka Obamę pod naciskami ekologów. Jeszcze kilka ciekawych faktów dotyczących działania prezydenta Trumpa odnośnie ułatwień ekonomicznych dla amerykańskich firm.

- obniżenie podatków korporacyjnych z 35 do 21%
- obniżenie podatków dla małego biznesu o 20%
- działania Trumpa wygenerowały 6 milionów nowych miejsc pracy, wskaźnik bezrobocia w USA jest najniższy od 50 lat
- wzrost krajowego produktu brutto w roku 2019 o 3,1%.

Donald Trump prowadzi szeroko pojętą politykę zagraniczną, mimo że nie lubi latać samolotami. My przyjrzymy się tylko relacją z Polską. Od momentu przejęcia stanowiska prezydenta przez Donalda Trumpa relacje z Polską są bardzo dobre wystarczy wskazać dwa fakty: zniesienie wiz do Ameryki, relokacja wojsk amerykańskich z Niemiec do Polski – dzięki temu staliśmy się rzeczywistą wschodnią flanką NATO. Dzięki współpracy administracji Donalda Trumpa z administracją Andrzeja Dudy amerykański rynek jest bardzo mocno zainteresowany otwieraniem nowych biznesów w Polsce np. Microsoft Corporation.

Uważam, że Ameryka ma wreszcie prezydenta, na którego zasłużyła. Ostatnim porównywalnym prezydentem amerykańskim był Ronald Reagan, który jak pamiętamy zwyciężył światowy komunizm.

RECENZJA KSIĄŻKI „METRO 2033” JULIAN ORŁOWSKI

Dmitry Glukhovsky to autor znanych i lubianych książek typu future m.in. trzynomowej serii, „Metro 2033, 2034, 2035”, „FUTU.RE”, „The outpost”.

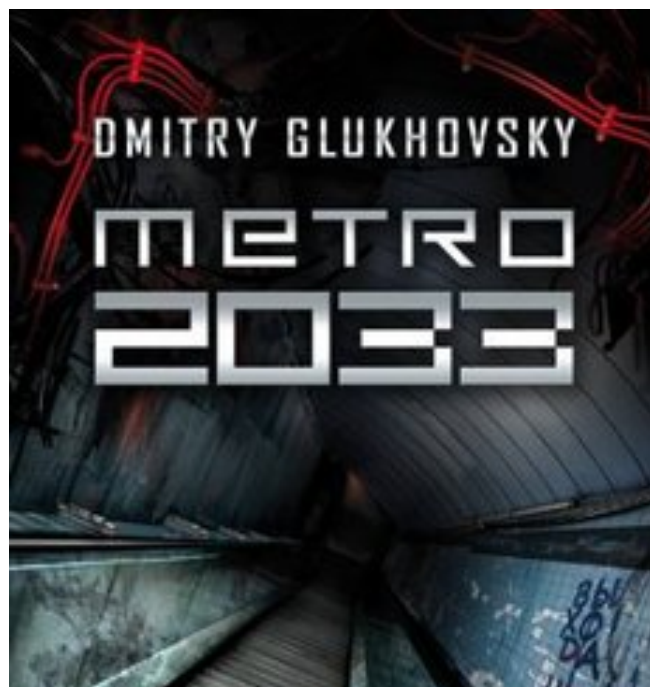
Dmitry Glukhovsky urodził się i wychował w Moskwie. Już w okresie szkolnym postanowił, że zostanie pisarzem. W wieku 15 lat (raptem kilka lat starszy ode mnie!) wpadł na pomysł fabuły powieści „Metra 2033”, a w wieku 18 lat napisał ją. W 2002 roku opublikował tę powieść na swojej stronie internetowej, gdzie każdy mógł ją przeczytać za darmo.

Dmitry Glukhovsky w swoich książkach kładzie mocny nacisk na problematykę władzy, konfliktów między państwami, a także politykę Rosji.

Moja przygoda z książką „Metro 2033” zaczęła się zupełnie przypadkowo. Kiedy odpoczywałem sobie na leżaku na wakacjach (moi rodzice gdzieś poszli), książka leżała na kocu obok. Zaciekała mnie okładka ze zdjęciem postaci w dziwnym stroju, więc sięgnąłem i zacząłem czytać... Uwielbiam książki z mapami, a w tej zawarte są szczegółowe mapy metra z legendą, w postaci znaków, symboli i nazw. I to był drugi powód, dlaczego ta książka mnie zainteresowała.

„Metro 2033” to książka opowiadająca o wojnie nuklearnej, która zapoczątkowała okres upadku ludzi. Po ataku atomowym przeżyli tylko ci, którym udało się schronić do metra. Żyli w metrze podzieleni na państwa, które obejmowały jedną lub kilka stacji.

Artem, główny bohater książki, to młody chłopak, mieszkaniec jednej ze stacji na obrzeżach metra, po stracie rodziców wychowywany przez przybranego ojca.



Pewnego dnia na rodzinną stację Artema przybył pewien tajemniczy osobnik - Hunter i zlecił Artemowi nietypową misję, aby dostać się do pewnej stacji o nazwie Polis...

Artem miał ciekawe, a zarazem straszne przygody, które mogłyby się wydać dziwne, gdyby nie to, że autor opisał je w nader interesujący sposób.

Jeśli lubisz przygodę i akcję to zachęcam do przeczytania pierwszej części książki, a nawet całej serii, ponieważ jest świetna! Jeżeli zniechęciło cię to, że napisałem „straszne przygody” to nie przejmuj się tym i przeczytaj ją, bo warto! Czas spędzony z tą książką będzie pełen wrażeń!

Książka ze względu na temat wojny i polityki jest skierowana raczej do dorosłych czytelników, ale myślę, że dla nastolatków może być równie ciekawa.

EKO

Co możesz zrobić, żeby nie zaśmiecać środowiska?

MAJA MULAK

Ziemia jest jedyną planetą, którą znamy, na której możemy mieszkać. Dlatego bardzo ważne jest, żebyśmy o nią dbali jak najlepiej. Przeciętny człowiek w ciągu roku produkuje ok. 156 kg śmieci. Wśród nich 80 kg stanowią produkty gospodarstwa domowego, 47 kg papieru, 20 kg szkła i 9 kg metali.

Największym z problemów jest, że nie wszyscy wyrzucają je nie tam, gdzie trzeba, tylko na przykład do lasu albo do wody. Przez to nie mogą rozwijać się drzewa i inne rośliny, a zwierzęta giną.

Ogromnym problemem są zanieczyszczenia wody, które niedługo będą takie duże, że zabraknie jej do picia i nie będziemy mieli co jeść. Co mam na myśli?

Czy wiesz ile potrzeba wody do wyprodukowania jednego hamburgera? Odpowiedź brzmi 2779 litrów. A na parę jeansów? Prawie 11000 litrów! Przeciętny Europejczyk zużywa około 71200 litrów wody rocznie (i to tylko w domu), a na przykład w Kuwejcie na jednego człowieka przypada tylko 4800 litrów, z czego nawet nie da się wyprodukować dwóch hamburgerów. Dlatego każdy z nas powinien oszczędzać wodę i dbać o to, żeby produkować mniej śmieci.



Poniżej podam wam, w jak w prosty sposób to zrobić.

- Namów rodziców na kupno dzbanka do filtrowania wody. Dzięki temu nie będziecie musieli kupować plastikowych butelek.

- Gdy myjesz zęby lub ręce zakręcaj wodę! Wiedziałaś, że w ciągu minuty z kranu leje się ponad 15 litrów?

- Zamiast zmywać w zlewie używaj zmywarki! Średnio podczas zmywania ręcznego zużywa się ok. 80 l wody, a zmywarka zużywa tylko 10!

Segreguj śmieci! Dzięki temu część z nich może dostać drugie życie! (recykling)

- Kupuj jak najmniej w plastikowych opakowaniach, wybieraj szkło, papier lub na wagę.

- Kiedy idziesz do sklepu bierz swoje torby i nie bierz torebek plastikowych.

- Gdy wychodzisz z pokoju gaś światło! Dzięki temu zużyjesz mniej prądu, którego produkcja powoduje zanieczyszczenie powietrza.

- Nie wyrzucaj śmieci na ziemię, a kiedy widzisz, że ktoś to zrobił podnieś i wyrzuć je do kosza!

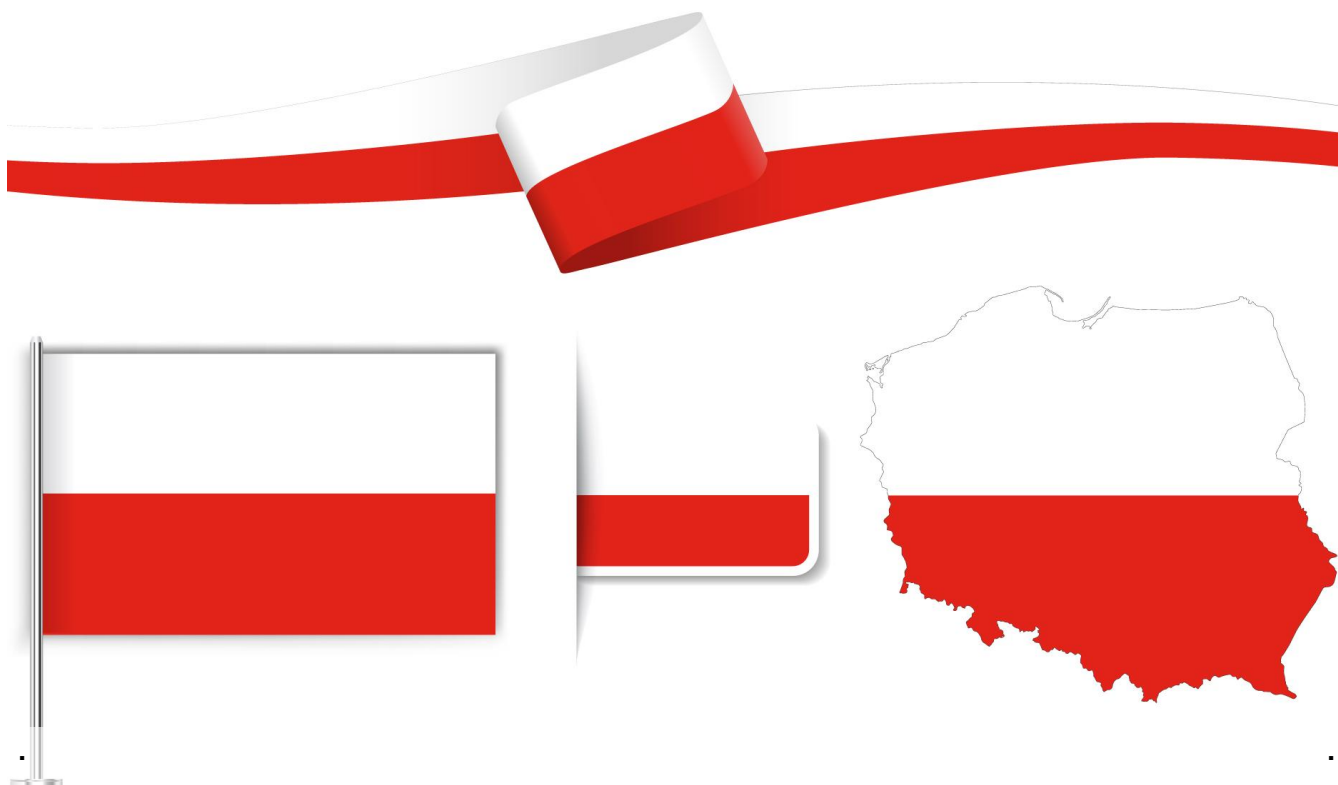
Proste, prawda?

Spróbuj pomóc środowisku nawet od jutra!



JESIENNA GALERIA PRAC PLASTYCZNYCH





W gazetce wykorzystano darmową grafikę ze strony pl.freepik.com

https://pl.freepik.com/darmowe-wektory/szczesliwa-chlopiec-i-dziewczyny-mienia-flaga-polska_4820480.htm#page=1&query=poland&position=15

Ręka zdjęcie utworzone przez rawpixel.com - pl.freepik.com

https://pl.freepik.com/darmowe-zdjecie/krzyk-na-megafon-kibic-polski-w-meczu-kibicowania-reprezentacji-polski-na-bialym-tle-koncepcja-fanow-pilki-noznej_10702544.htm#page=2&query=poland&position=17

Wstążka plik wektorowy utworzone przez aranjuetmedina - pl.freepik.com

https://pl.freepik.com/darmowe-wektory/sylwetka-spartanskiego-wojownika-z-oszczepem_3272120.htm#page=1&query=sparta&position=20

https://pl.freepik.com/darmowe-wektory/donald-trump-portret-z-plaskiej-konstrukcji_3317594.htm#page=1&query=trump&position=17

Biały plik wektorowy utworzone przez pch.vector -

pl.freepik.com Edukacja plik wektorowy utworzone przez macrovector - pl.freepik.com Streszczenie plik wektorowy

Dzieci zdjęcie utworzone przez freepik - pl.freepik.com Dzieci zdjęcie utworzone przez rawpixel.com - pl.freepik.com

https://pl.freepik.com/darmowe-wektory/eko-tle-miasta_1013988.htm#page=1&query=eko&position=28

DZIĘKUJEMY pl.freepik.com !

